ZASILAJCIE POLSKI FUNDUSZ PRASOWY!

GŁOS POLSKI

TYGODNIK UCHODZSTWA POLSKIEGO W AFRYCE

Nr. 1, - Rok 1. 8 PAZDZIERNIKA 1945 r. CENA 30 cnt.

DO WSZYSTKICH POLAKOW W AFRYCE

"W zwiazku z likwidacja Polskiego Centrum Informaji, przestal wychodzic "Polak w Afryce," a wladze brytyjskie odmowily subwencji na dalsze wydawanie tego pisma.

Pragnac za wszelka cene utrzymac to jedyne polskie wydawnictwo, ktore by informowalo ogol naszych uchodzcow o wszystkich sprawach ich intersujacych w sposob najbardziej obiektywny, przystepujemy do wydawania nowego czasopisma p. t. "GLOS POLSKI."

Zaznaczamy, ze pragniemy wydawac "GLOS POLSKI" jako tygodnik informacyjny, dajacy przeglad wszystkich aktualnych wydarzen w swiecie, a rownoczesnie otworzyc lamy pisma dla korespondencji z Osiedli, dzialu mlodziezowego i harcerskiego, dzialu porad i t. p. Jednym slowem pragniemy, by "GLOS POLSKI" stal sie prawdziwym rzecznikiem pomiedzy wszystkimi Polakami przebywajacymi w Afryce i nasza Armia.

Bedziemy pisac prawde, informowac jak najobiektywniej, by stworzyc wiezy, ktore polacza nas i pozwola przetrwac jeszcze niejedne, moze ciezkie chwile.

Dla urzeczywistnienia tych zadan zwracamy sie do wszystkich Stowarzyszen, Spoldzielni i osob prywatnych z apelem stworzenia "Polskiego Funduszu Prasowego", z ktorego pokrywane beda koszta wydawnictwa "GLOSU POLSKIEGO" i "NASZEGO PRZYJACIELA". Wszelkie datki prosimy wplacac na konto: "POLISH PRESS FUND - Barclays Bank Nairobi".

Za komitet organizacyjny "Polskiego Funduszu Prasowego" podpisali:
—S. Szczepanski. Ks. Wl. Slapa. K. Chodzikiewicz

OD REDAKCJI

Utrzymanie polskiego niezaleznego pisma na terenie Afryki stalo sie donioslym zagadnieniem naszego zycia uchodzczego. Brak subsydium na prowadzenie wydawnictwa polskiego, udalo sie zastapic tworzac "FUNDUSZ PRASOWY" finansujacy nowy tygodnik uchodzstwa polskiego w Afryce - "GLOS POLSKI."

Jak dalece drukowane slowo polskie jest nam potrzebne, odczuwamy to wszyscy, a zilustruje najlepiej przytoczony tu urywek listu Dowodcy Jednostek Wojsk Polskich na Srodkowym Wschodzie Generala Wiatra, ktory wypowiada sie nastepujaco:

"....nalezycie doceniajac wplyw jaki na nastroje masy uchodzczej wywierac moze dobrze redagowana gazeta i miejscowe audycje radiowe w jezyku polskim, uwazam za konieczne nie szczedzenie wysilkow, aby jedno i drugie utrzymac."

Tak wiec dzieki wspolnemu wysilkowi powstal "GLOS POLSKI" ktory jest Waszym organem Czytelnicy.

"GLOS POLSKI" jest zupelnie niezalezny politycznie. Zadnych tendencji partyjnych, zadnych obcych wplywow nie napotkacie na lamach swego pisma, ktorego jedynym celem jest prawdziwa i objektywna informacja. W tych przelomowych chwilach, jakie przezywamy obecnie, gdy byt Narodu polskiego uzaleznil sie od zwartej i jednolitej postawy wszystkich Polakow, "GLOS POLSKI" wzial sobie za zadanie utrzymanie lacznosci pomiedzy naszemi osiedlami, a naszymi Silami Zbrojnemi, obozami wysiedlencow w Europie, uchodzcami, ktorych podobnie jak nas tu, los wojny rzucil w najodleglejsze zakatki swiata.

Wszystkich nas ozywia jedna mysl: Powrotu do prawdziwie Wolnej, Niezaleznej i Demokratycznej Polski.

Narod nasz poniosl tak niewspolmierne ofiary w tej

(c. d. na str. 3 - ej.)

Colonial Printing Works, Nairobi.

Seweryn Szczepanski.

FAIR PLAY

Stalo sie juz zupelna banalnoscia twierdzenie, ze swiat caly przechodzi kryzys tak powszechny, iz zadna z dziedzin zycia ludzkiego nie jest od niego wylaczona. Mowia jedni, ze tak zapewne wygladala epoka upadajacego Rzymu, kiedy konal swiat starozytny; mowia drudzy, ze chaos stworzenia swiata, zanim Bozy zapanowal porzadek podobny byl chaosowi dnia dzisiejszego. Ale dyskusje i spory zaczynaja sie dopiero od proby okreslenia charakteru tego kryzysu swiatowego, ktorego koniec kazdy dzien niewatpliwie przyspiesza, a kazda nadbiegajaca godzina zbliza jasnosc dnia nadchodzacej epoki. Jedni zapatrzeni w krag materialnych potrzeb, nie wybiegajacy wzrokiem poza linie doczesnego bytowania, przejeci kultem materii, dowodza, ze najistotniejszym znamieniem tego przewrotu jest zachwianie sie gospodarczej rownowagi swiata, ze wystarczy dokonac porozumien ekonomicznych a swiat automatycznie wroci do rownowagi i dobrobytu. Sa inni, ktorzy za nieszczescie swiata uwazaja istnienie wielu narodow i formacyj panstwowych. Radziby nagle, z dnia na dzien, zamknac wszystkie od wiekow rozwijajace sie narody o starych kulturach, w ramach jakiejs wspaniale na papierze wygladajacej organizacji i ze tylko tym sposobem osiagnie sie na ziemi pokoj i szczesliwosc. Sa jeszcze inni, ktorzy w ustrojach gospodarczo spolecznych, istniejacych dzisiaj jako wynik przeszlych ewolucji i wielu roznorodnych czynnikow, sklonni sa widziec najistotniejsza przyczyne obecnych wstrzasow, gnebiacych ludzkosc cala bez wyjatku.

Jak w kazdej ludzkiej sprawie, w kazdej z tych opinii zawiera sie czesc prawdy. Jesli bowiem kryzys jest powszechny, na co godza sie wszyscy, to dotyka on zarowno i strony gospodarczej zycia jak i ustroju spolecznego oraz ustrojow politycznych.

Ale istota jego siega glebiej i lezy w duszy czlowieka. Przewrot bowiem, ktory przechodzimy ma przede wszystkim znamiona moralne. Wiazania etyczne, ktore sile dawaly jednostkom i narodom, rozluznily sie lub rozpadly, przez co czlowiek tak w zyciu indywidualnym jak zbiorowym utracil rownowage.

W tym rozprzezeniu najistotniejszym jest zatracenie zupelne poczucia wartosci slowa i honoru. Slowo, najbardziej ludzki przywilej czlowieka, doznalo najwiekszego ponizenia, jakie tylko wyobrazic sobie mozna. Stalo sie czyms naturalnym, ze mowiono slowa po to, aby ukrvc mysli a nie po to, aby mysl swa wyrazic. Podniesiono nawet te metody do godnosci szczegolnej umiejetnosci. Doszlismy do takiego stanu zaklamania, ze prawda wypowiedziana przestala wzbudzac jakakolwiek wiare. W tym upadku slowa lezy najglebszy sens upadku cywilizacyjnego Europy.

Bo czyz nie bezcenna wartosc mial honor Rolandow i Zawiszow, ktory nakazywal wiernosc slowu, wspanialomyslnosc pokonanym i obrone niesprawiedliwie ucisnionym. Czyz nie bezcenna wartosc mial niepisany kodeks o autorytecie tak wielkim, ze jego naruszenie powodowalo smiere cywilna?

Pojecie honoru przeszlo w ciagu wiekow wiele przemian, ale zdrowa ewolucje przeszlo ono bodaj tylko w Anglii, gdzie "fair play gentlemen" stalo sie odpowiednikami honoru i jego uosobienia rycerza doskonalego.

Upadek slowa w kregu cywilizacji europejskiej jest triumfem Azji nad Europa. W zasiegu bowiem cywilizacji azjatyckiej wyrobilo sie, ze slowo sluzy do podstepu, do ukrycia mysli wlasciwej, do oszukania przeciwnika, podejscia wroga, zmylenia nawet przyjaciela, czy sojusznika.

Nikt bardziej chyba jak Polska nie rozumie tych prawd przewrotu swiatowego. Nikt bardziej jak my nie jest w stanie ocenic, jak wielki wplyw wyrazila Azja na ten kryzys, ktory Europa i kraje europejskiej cywilizacji przechodza.

Mysmy od zarania naszych dziejow walczyli z Niemcami, dla ktorych slowo nie stanowilo nigdy zadnej wartosci. Od falszerstwa dokumentow, a pozniej papieskich wyrokow, rozpoczal u nas swoja dzialalnosc przewrotny Zakon Krzyzowy.

Brandenburczycy i Prusacy celowali w oszukanstwie, krzywoprzysiestwie i wszelakiego rodzaju wystepkach, podczas kiedy mysmy nawet z nasza szkoda, zachowali nienaruszone normy moralne Europy. Hitleryzm jest najwyzszym wyrazem tej duszy niemieckiej, ktorej nigdy wartosci cywilizacji europejskiej nie byly tak bliskie i nigdy przez nia przyjete w istocie nie zostaly.

(c. d. na str. 3-ej.)

FAIR PLAY

(DOKONCZENIE ZE STR. 2-ej)

Doswiadczenia nasze ze wschodem przewyzszaja oczywiscie doswiadczenia wszystkich narodow europejskich. Nikt bardziej nie gardzil slowem, nikt bardziej nie gral zawsze pozorami od wiekow az do dzisiaj. O Polsce silnej i niepodleglej mowili jednakowo Piotr Wielki, kiedy terroryzowal nas za Sasow, prawila Katarzyna II kiedy podpisywala traktaty rozbiorowe, ludzili Ale sandry i Mikolaje, wtedy, kiedy odbierali nam resztki samodzielnosci, lub swobod. Slowa ich nigdy nic nie znaczyly. Doswiadczenie nasze dziejowe nam mowi, ze wiary ich zapewnieniom dawac nie sposob. Wszyscy naiwni, wierzacy, najbardziej gorzkie mieli nastepnie doswiadczenia i najbolesniejsze zawody. Slowa ich byly pozorami majacymi przeslonic wlasciwa, najbardziej brutalna tresc.

Jezeli swiat pojal dzis swoj blad i powoli powracac poczyna do normalnej rownowagi, to pierwsza rola w tym odrodzeniu przypada Polsce. Nie tylko dlatego, ze z Polski bodaj pierwszy wyszedl glos o istocie tego wielkiego swiatowego przewrotu, ale dlatego, ze u nas bylo najwieksze zrozumienie niebezpieczenstwa grozacego cywilizacji zachodniej przed ktora, chronialismy zawsze Europe.

Polsce, ktora podczas tej wojny wykazala, ze posiada wartosci duchowe olbrzymie, ze nie bedac mocarstwem na skale angielsko amerykanska, jest przeciez najwiekszym mocarstwem ducha "natchnieniem swiata", przypadnie rola stania sie ogniskiem renesansu czlowieczenstwa.

Sadzic nalezy, ze pojecie honoru i slowa musi sie dostosowac do form nowoczesnego zycia i to zycia codziennego. Zasady "fair play" obowiazujace w sportach winny obowiazywac we wszystkich dziedzinach zycia politycznego i prywatnego, a lamanie go winno podlegac sankcjom opinii publicznej w niemniejszym stopniu niz to mialo miejsce wtedy gdy honor byl kodeksem stanowym.

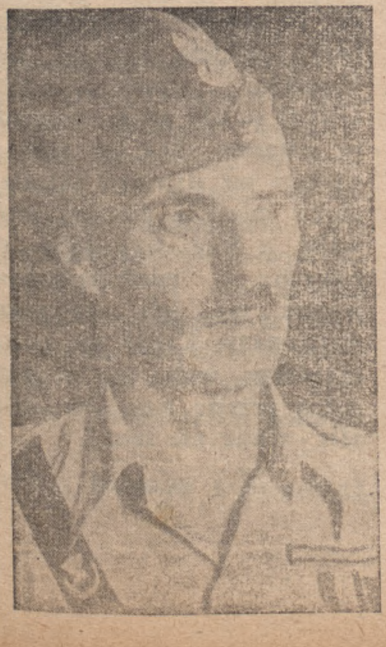
OD REDAKCJI (c.d.)

wojnie, iz sluszne ma prawo zadac swej wolnosci i samostanowienia.

Wierzmy, iz tak niekorzystna dla nas obecnie koniunktura polityczna ulegnie zmianie na lepsze, ze sprawiedliwosc zwyciezy, ze miliony ofiar tej wojny nie pojda na marne. Z krwi przelanej w imie najwznioslejszych idealow nie moze zrodzic sie nowa tyrania, ucisk i krzywdzaca przemoc sily.

W to musimy wierzyc i przetrwac.

"GLOS POLSKI" bedzie Waszym wiernym towarzyszem w zlej i dobrej doli. Pomagajcie nam jednak, nie szczedzac slowa krytyki i uwag. Zwracajcie sie we wszystkich sprawach i troskach. Korespondujcie z nami i informujcie o wszystkim. Moze pierwsze numery "Glosu Polskiego" z uwagi na ogromne trudnasci techniczne i drukarskie nie beda w pelni zadawalajace. Nastepne numery "Glosu Polskiego" beda, miejmy nadzieje, juz drukowane polskimi czcionkami, jak rowniez beda zwieraly bogatsza tresc informacyjna z osiedli, do czego musicie sie przyczynic. Od Was samych zalezy, by "GLOS POLKI" byl naprawde waszym organem.



TAM NIE MA ZYCIA...

Z POBYTU GEN. ANDERSA W EGIPCIE.

Dowodca 2-go Korpusu, General Dywizji Wladyslaw Anders odbyl w polowie wrzesnia b. r, inspekcyjna wizyte oddzialow Wojska Polskiego na Srodkowym Wschodzie.

W dniu 18 ub. m. Gen. Anders przybyl do Egiptu i udal sie do Dowodztwa Jednostek Wojska na Srodkowym Wschodzie w Qassasine, gdzie powital Go Dowodca Gen. Bryg. J. Wiatr wraz z oficerami swego sztabu.

Po defiladzie, Gen. Anders wyglosil przemowienie do zolnierzy, ktore podajemy w skrocie:

"Chcialem dluzej pobyc na Sr, Wschodzie, rozpoczal General, lecz wiele waznycn spraw nie pozwala mi na to, a nie majac moznosci pomowic z kazdym z Was z osobna, krotko przemowie do ogolu i prosze o zapamietanie tego co powiem,

Pan Prezydent Rzeczypospolitej

(c. d. na str. 4-ej.)

TAM NIE MA ZYCIA...

C. D. PRZEMOWIENIA GEN. ANDERSA

z ktorym widzialem sie stosunkowo niedawno w Londynie, polecil mi, azebym zolnierzom na Sr. Wschodzie przekazal Jego przyjacielskie i ojcowskie dla Was pozdrowienia. Od zolnierzy 2-go Korpusu przekazuje Wam nietylko pozdrowienia ich najgoretszych serc, ale i zapewnienia, ze czuja sie z Wami jak jedna rodzina i ze tworzymy razem jakby mala Polske.

Przezywamy ciezkie chwile, trzeba wiec zrobic rodzaj rachunku sumienia, jak przed bitwa. Bilismy najlepsze niemieckie dywizje, nie ponieslismy ani jednej porazki, Zdobywalismy takie nieprzyjacielskie fortece, ktore byly uznane za nie do wziecia i ktorych inne narody nie mogly zdobyc.

Mimo to, Polsce stala sie krzywda. Wojna zostala wygrana przez naszych Sojusznikow, a Polska jeszcze nie moze cieszyc sie zwyciestwem. Bilismy sie o wolnosc wraz ze Sprzymierzonymi, o prawdziwa demokracje. Bilismy sie o honor, wielkosc i niepodleglosc Polski.

Nastepnie General Anders naszkicowal zmagania Narodu Polskiego w latach 1920- - 1939. "Dzis - mowil dalej Gen. Anders, gdy slyszymy od Stalina, ze chce on Polski silnej i wolnej, pytamy sie: jakiej?

Codziennie do nas wracaja uchodzcy z Polski, ktorym udalo sie stamtad zbiec. Uciekaja tu do nas, bo jak mowia - tam nia ma zycia!

Wiemy, ze musi przyjsc moment, gdy Alianci przekonaja sie, ze obecny pokoj nie jest takim o jaki walczyli. Musi przyjsc zrozumienie, ze trzeba bedzie dokonac wyboru i albo swiat skapituluje przed Rosja, albo pokoj zatriumfuje prawdziwy

"My tworzymy calosc! Do Polski chcemy wrocic, ale nie do takiej jaka jest dzisiaj. Poprowadze Was sam z rozwinietymi sztandarami spod Monte Cassino. Polska patrzy na Was. Dojdziemy do Polski takiej, jaka wyssalismy z piersi matki, do Polski, gdzie kazdy bedzie mogl zyc i pracowac jak naprawde wolny czlowiek".

W odpowiedzi na mowe Gen. Andersa, Dowodca JWSW Gen. Wiatr wyglosil nastepujace przemowienie:

"W imieniu zolnierzy na Sr. Wschodzie dziekuje Ci Panie Generale zes nas odwiedzil. Melduje, ze my nigdy nie przestalismy sie czuc czescia Armii Polskiej na Wschodzie, a nastepnie 2 Korpusu, ktorego zwyciestwami radowalismy sie wspolnie z calym narodem polskim."

"Panie Generale -nie tylko my zolnierze, ale i wszyscy Polacy rozproszeni na terenach uchodzczych, widza w Tobie nietylko Dowodce, lecz opiekuna i przewodnika.

Wiemy, ze oczekuja nas jeszcze ciezkie chwile, prosze Cie Panie Generale, o zameldowanie Panu Prezydentowi, ze nie przestaniemy uznawac w nim najwyzszego Zwierzchnika Polskich Sil Zbrojnych i symbolu Polski Niepodleglej".

W czasie inspekcji Gen. Dyw. Wl. Andarsa w Junackiej Szkole Mechanicznej w Tel-el-Kebir, najmlodszy z junakow powital D-ce 2 Korpusu nast. slowami:

"Kochany Nasz Panie Generale, zwycieski Wodzu spod Monte Cassino, Piedimonte i Bolonii! Jako najmlodszy sposrod wychowankow tej szkoly witam Cie goraco w imieniu moich wychowawcow i kolegow tej naszej malej Polski zbudowanej rekami Twoich zolnierzykow na obczyznie".

Gen. Anders podczas pozegnania przed wyjazdem z Qassasine wyglosil przemowienie, w ktorym nawiazujac do przemowienia wygloszonego poprzednio do zolnierzy, oswiadczyl:

"Nie z a m i e r z a m r o b i c zadnych trudnosci tym, ktorzy pragna obecnie wrocic do Kraju. Aczkolwiek nie widze dla nich, w ich zamierzeniach, pomyslnej nadzei dla ich przyszlosci, choc zal mi tych chlopcow, ktorzy zaledwie do nas przyszli a juz odchodza, nie mam zamiaru powstrzymania ich od tej decyzji, chocby z tego powodu, azeby ci, ktorym zalezy na rozsiewaniu falszywych wiesci i rozbijaniu naszej jednosci, nie mowili, ze zatrzymujemy ich sila, ze organizujemy dla nich obozy koncentracyjne.

Obecnie 2 Korpus opiekuje sie wielka rzesza uchodzcow. Dajemy im, co mozemy. Trudnosci sa bardzo wielkie, staramy sie je wszelkimi silami pokonac. Dzisiaj smialo moge powiedziec, ze jestesmy dwa lub trzy razy silniejsi niz dawniej. Ida dla nas dlugie miesiace ciezkiej proby i walki, a bieg wypadkow swiatowych i miedzynarodowych jeszcze nie jest wyjasniony i wyrownany. Kazdy kto patrzy w przyszlosc, widzi, ze do wyrownania przyjsc musi, bo tak jak jest - trwac nie moze.

(c. d. na str. 6-ej.)

FIASKO KONFERENCJI LONDYNSKIEJ

W ubieglym tygodniu zakonczyly sie obrady pierwszej konferencji Rady Ministrow Spraw Zagranicznych Pieciu Wielkich Mocarstw, trwajace blisko cztery tygodnie w Londynie. Od pierwszej niemal chwili odrady odbywaly sie w atmosferze zgola nieprzychylnej, co nie dawalo wielkich nadziei na pomyslne wyniki, a w kolach dobrze poinformowanych krazyly pogloski, iz pan Molotow wolalby zapewne prowadzic rozmowy ze swym starym znajomym panem Edenem, anizeli z nowomianowanym brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Bevinem, ktory jak twierdza zlosliwi nie zna wprawdzie jezyka dyplomatow, ale dla niego socjalizm nie ma nic wspolnego z faszyzmem, a slowo "demokracja" nie oznacza dyktatury bez wzgledu na jej barwe.

Bomba wybuchla gdy pan Molotow udzielil wywiadu dziennikarzom i oswiadczyl, ze Rosja majaca wielkie doswiadczenie w kierowaniu ludami egzotycznymi, chetnie zaopiekowala by sie Tripolitania, wzglednie Eritreia.

Oswiadcznie to wywolalo zrozumila konsternacje zwazywszy, iz wiadomym bylo, ze podczas debat nad przyszloscia kolonii wloskich Rosja obstawac bedzie przy utworzeniu komisji miedzysojusniczej, ktorej powierzono by administracje dawnych wloskich, posiadlosci zamorskich. W przeciwienstwie do sugestji sowieckich, Stany Zjednoczone byly zwolennikami kontroli indywidualnej, jednak po oswiadczeniu Molotowa amerykanski sekretarz stanu Byrnes zmienil swoj punkt widzenia i stal sie nagle zwolennikiem administracji kolektywnej.

Sprawa traktatu pokojowego z Wlochami po kilkudniowych debatach przy udziale przedstawicieli Wloch i Jugoslawii utknela na martwym punkcie. Przekazano ja komisji zlozonej z zastepcow ministrow do dalszego "urzedowania." Przystapiono nastepnie do opracawania projektow traktatow pokojowych z krajami balkanskimi. Wiele godzin poswiecono pytaniu, dlaczego Rosja sowiecka uznaje rzady Wegier, Bulgarii i Rumunii, ktore w pojeciu anglo-sasow maja charakter rzadow marionetkowych, narzuconych tym krajom sila. Daremnie szukajac odpowiedzi, mezowie stanu doszli do wniosku, iz w pierwszym rzedzie nalezy uzgodnic znaczenie slowa "demokracja" by nastepnie przystapic do dalszych prac nad projektami traktatow pokojowych.

Nie znajdujac i w tym wzgledzie wspolnego jezyka, sprawe przekazano zastepcom i postanowiono zakonczye sesje. Gdy przystapiono do opracowywania protokolu, atmosfera obrad stawala sie z godziny na godzine tak naprezona, iz w obawie "wybuchu" zrezygnowano z dalszych prob osiagniecia porozumienia. Na jednym z tych "goracych" posiedzen, pan Bevin, jak to juz wspomielismy nie znajacy "jezyka dyplomatow," zarzucil panu Molotowowi, iz ten jest zwolennikiem meted hitlerowskich w swym postepowaniu. Pan Molotow sie obnazil i zezadal odwolania tych slow, grozac w przeciwnym razie opuszczeniem Londynu. Pan Bevin byl zmuszony odwolac swe powiedzenie, ale stalo sie wiadomym co mysli o polityce i metodach wschodniego sprzymierzenca.

Po nieudanych probach osiagniecia porozumienia, minsistrowie spraw zagranicznych opuscili Londyn, pozostawiajac rozpoczete prace swym zastepcom. Nie nalezy spodziewac sie pomyslnego wyniku tych prac, gdyz jak twierdzi prasa londynska, jeden z czlonkow tej "podrady" niewatpliwie bedzie kontynuowal polityke, zmierzajca do zerwania obrad.

AMERYKANIN O STOSUNKACH W POLSCE.

W koncu wrzesnia powrocili do Waszyngtonu dwaj czlonkowie Kongresu p. Ryter i p. Gordon, ktorzy jako specjalni delegaci Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantow zwiedzili Polske, Francje, Niemcy, Czechoslowacje, Austrie i Moskwe celem zaznajomienia sie z sytuacja, panujaca w tych krajach a szczegolnie z dzialalnoscia U. N. N R. A.-y.

Kongresman Gordon jak podaje prasa amerykanska przygotowuje obszerny raport dla Komisji Spraw Zagranicznych i dla Izby Reprezentantow. Raport ten zostanie obecnie ogloszony jako dokument oficjalny i posiadac bedzie niezmierna wage nie tylko dlatego, iz pochodzi od osob oficjalnie wyslanych przez Kongres Amerykanski i naocznych swiadkow o tem, co sie dzieje w krajach faktycznie okupowanych przez Czerwona Armie i zyjacych za zelazna kurtyna blackout' u.

Az do ogloszenia oficjalnego raportu, szczegoly tego co misja amerykanska widziala w Europie nie moga byc ujawnione.

Jednak z rozmow prywatnych odbytych z Kongresmanem Gordonem wynika, iz zaobserwowane przez misje stosunki poli-

(c. d. na str, 8-ej)

EUSTACHY SAPIEHA

"NEO - MONACHIUM"

Przegladalem przed kilku dniami polemike wynikla na skutek pojawienia sie na polkach ksiegarskich ksiazki o Monachium. Czytajac te glosy polajanek i obrony mezow monachijskich, "the men of Munich" i spekulacji, co by sie bylo stalo, gdyby pan Chamberlain nie pojechal do Monachium, nasuwa sie pytanie co by bylo, gdyby pan Churchill nie pojechal do Teheranu i Jalty.

Bo przeciez Teheran, Jalta i Poczdam, a bodaj nawet Konferencja Ministrow Spraw Zagranicznych sa niczem innem jak tylko nowym wydaniem monachijskiego szantazu i monachijskiej kapitulacji.

Dla okreslenia swiatowej sytuacji politycznej nie znajduje dokladniejszego wyrazenia tylko "neo-monachium."

Wojna sie skonczyla. Niemcy i Japonia poddaly sie bezwarunkowo. Zdawalo by sie, ze nad swiatem wschodzi jutrzenka jakiegos nowego, wielkiego okresu wolnosci, pomyslnosci i zgody. Tymczasem, niestety, czarniejsze niz kiedykolwiek chmury zalegly swiat caly. Najwieksza tragedia jest to, ze po olbrzymim wysilku tej wojny wola i energia narodow wyczerpaly sie i trudno spodziewac sie dzisiaj odwaznych posuniec i zdecydowanej postawy.

Darmo znekana ludzkosc probuje otumanic sie gwarancjami wiecznego pokoju, sprawiedliwosci w stosunkach pomiedzy narodami. San Francisko dalo nam Karte Zjednoczonych Narodow, ale malo kto poklada wiare w skutecznosc tej gwarancji pokojowej a wiekszosc mniejszych narodow patrzy z podejrzeniem na ten akt poddajacy je supremacji Wielkich Mocarstw, z ktorych jedno nie odznacza sie praworzadnoscia. Pozornie oparto sie otwartemu prawu veta Wielkich Mocarstw, ale prawo to wstydliwie przykyto listkiem figowym i utrzymano w caloscih.

Czemze bowiem nazwac postanowienie, ze pod obrady Rady Bezpieczenstwa moga wejsc tylko sprawy przepuszczone przez filter Rady glownej, przy udziale obowiazkowym przedstawicieli wszystkich wielkich mocarstw. Wystarczy nieobecnosc jednego z tych przedstawicieli by sprawa upadla. Zdaje sie, ze nikt wielkich nadziei nie poklada w Zjednoczonych Narodach i w danych warunkach troska o bezpieczenstwo i sprawiedliwosc w stosunkach miedzynarodowych nadal pozostalyby zmora przyszlych pokolen, szczegolnie dla panstw mniejszych. Istnieje obecnie tylko pragnienie unikniecia za wszelka cene konfliktu. W takich warunkach szantaze polityczne wciaz maja ogoromne pale do popisu. Agresor moze nie tylko straszyc swoja sila, ktora przedstawiac bedzie przesadnie, ale straszy juz mozliwoscia wywolania konfliktu, nawet takiego konfliktu, w ktorym sam bezwarunkowo ulec musi.

Dzisiejsza polityka swiatowa sprowadza sie w lwiej i najwazniejszej czesci do zaszachownia Rosji, ktora dazy do tego, by byc jedynym mocarstwem, ktore urosnie na skutek wojny i ktora chce zrobic krok olbrzymi w kierunku narzucenia totalistycznego komunizmu calemu kontynentowi europejskiemu i azjatyckiemu.

Zamiary rosyjskie byly jasne od dawna i byly znane kierownikom polityki Anglii i Stanow Zjednoczonych.

Ale szesc lat wojny, ogromne straty w ludziach i mieniu, ogolne zmeczenie wojna, doprowadzily do polozenia, w ktorym wielkie mocarstwa zachodu nie mogly sobie pozwolic na niebezpieczenstwo odrebnego pokoju niemiecko-rosyjskiego. Obawa tego odrebnego pokoju byla powodem calego szeregu kapitulecji poczawszy od Teheranu po przez Jalte do Poczdamu.

Kiedy zrobiony bedzie perspektywiczny obraz drugiej wojny swiatowej, okaze sie napewno, ze udzial Rosji w uzyskaniu zwyciestwa, szczegolnie w ostatnim roku wojny byl mocno przesadzony. Wedlug obliczen niemieckich, ktore moga byc dokladne, straty niemieckie na wschodnim froncie wynosily tylko jedna czwarta strat ogolnych a zalamanie potegi Niemiec dokonane zostalo przede wszystkim przez lotnictwo panstw zachodnich. Liczac sie z tem, powazny udzial rosyjski w walce mozliwy byl tylko dzieki olbrzymiej pomocy, ktora Rosja otrzymala od Aliantow w sprzecie wojennym, jasnem sie staje, ze pretensje sowieckie do prawie wylacznych korzysci terytorialnych i politycznych niczem nie sa usprawiedliwione.

Faktem jest, ze Rosja pod plaszczykiem stworzenia pasa bezpieczenstwa od nieistniejacej juz dzisiaj agresji niemieckiej, zaanektowala Polske, panstwa Baltyckie i Panstwa Balkanskie z wyjatkiem Grecji. Dalej wstapiwszy w ostatnich godzinach wojny przeciw Japonczykom, Rosja dazy do podporzadkowania sobie oficjalnie

Mandzurii a wlasciwie wyciaga reke po cale Chiny. Nie dosc tego, zagraza Turcji i Persji, zada decydujacej przewagi w Dardanelach a nawet wyciaga reke po Dodekanez i Erytreje.

Przypuszczac nalezy, ze pewna ilosc tych pretensji jest stawianych tylko po to, by miec z czego ustapic. Ale faktem pozostaje to, ze podczas gdy zaden z krajow alianckich terytorialnych korzysci nie wymaga, Rosja jedna wysunela olbrzymie zadania i chce byc jedynym panstwem, ktore z tej wojny uzyska korzysci. Nawet przesuniecie Polski ze wschodu na zachod az po Odre nie moze byc uwazane za korzysc terytorialna Polski bo znacznie wieksze polacie polskiej ziemi Rosja zaanektowala, i wymogla od Aliantow decydujace i wylaczne wplywy w Polsce, tak, ze w tych warunkach przesuniecie granic polskich na zachod jest rownoznacznem z rozszerzeniem wplywow rosyjskich i poddaniem komunizmowi jeszcze dalszych czesci srodkowej Europy.

Dla nikogo nie jest tajemnica, ze rzady powstale pod dyrektywa Kremla w Polsce, Rumunii, Bulgarii i Jugoslawii sa mariontkewemi rzadami sluchajacemi rozkazow Kremla. Metoda sowiecka jest zupelnie jasna: We wszystkich tych panstwach zaprowadzi sie system monopartyjny, przeprowadzi sie fikcje wyborow i doprowadzi te podbite panstwa do wypowiedzenia sie za przylaczeniem do Zwiazku Socjalistycznych Republik Sowieckich.

Wyolbrzymiajac swe straty Rosja zadac bedzie takze olbrzymiej czesci odszkodowan od Niemiec, a tymczasem zapewni sobie zdobycZ przez wywozenie z Polski i innych okupowanych krajow wszystkiego co jeszcze po Niemcach tam pozostalo.

Rezultatem drugiej wojny swiatowej to niszczenie nie tylko miast niemieckich ale i wielu miast angielskich, nie mowiac juz o zniszczeniu Warszawy i miast polskich. Rezultatem wojny jest ruina ekonomiczna calej Europy i samej Anglii; szybko postepujaca demoralizacja i przewrotowe dazenia ujawniajace sie we Wloszech, we Francji i w Belgii. Na tle tej ruiny i oczekujacych Europe lat glodu i nedzy totalitaryzm rosyjski ma latwe pole do dzialania i chce z tej jedynej sposobnosci skorzystac, aby w duzej mierze zrealizowac swoj podstawowy dogmat swiatowej rewolucji.

Procz ludzi bezmyslnych lub sympatykow komunizmu we wszystkich krajach swiata nikt nie watpi, ze takie sa istotne zamairy Rosji; ale mimo to neomonachijskie kapitulacje ida jedna za druga i nie wiadomo kiedy przyjdzie ich kres.

Mimo,ze przedstawiono Polakow jako narod nierealnych marzycieli a legalny Rzad Polski za glupio uparty, mozemy byc pewni, ze ani Prezydent Roosevelt ani P. Churchill z lekkim sercem nie poswiecili Polski. Sadzili oni, ze Rosja bedzie bardziej umiarkowana i lojalna, niz sie to pozniej okazalo. Nie przypuszczali ze bylo to, jak Monachium, tylko poczatkiem coraz dalej idacych wymagan.

Waznem dla nas jest, by moment ten przyszedl predko, bo pod jednym wzgledem Zachod nie docenia Rosji: wyobraza sobie, ze spora czesc Europy moze przez lata pozostac pod rezimem sowieckim i potem powrocic do cywilizacji i pojec zachodnich. Te pomylke popelniaja ci, ktorzy nie wiedza co to jest N. K. W. D. i nie doceniaja skutkow wytepienia inteligencji i spodlenia narodu. Kilka lat bolszewickich rzadow w Polsce zmieni kraj nasz do niepoznania i stulecia trzeba bedzie, zeby zlo odrobic. Dlatego tez jedynym pragnieniem Polski jest szybkie doczekanie chwili, kiedy Mocarstwa Zachodu opra sie szantazowi.

Nie spowoduje to wojny, ale uratuje nas i kulture zachodnia.

TAM NIE MA ZYCIA

(Dokonczenie ze str. 4 - ej)

W Polsce na przestrZeni tych 6 lat ludnosc nie zalamala sie, Zwlaszcza chlop i robotnik trzymaja sie najmocniej. W Polsce 95% ludu to nasz lud, ktory mysli tak jak i my.

My natomiast nie powinnismy zapominac, ze zyjemy i pracujemy w najlepszych warunkach, a ci co maja rodziny powinni dziekowac Opatrznosci, ze sa razem, gdyz mimo pewnych niedociagniec, jest im lepiej anizeli mieliby dzis gdziekolwiek indziej. W Niemczech jest bardzo zle. W brytyjskiej strefie okupacji jest o wiele lepiej, anizeli w innych strefach. Stad staje sie zkozumialy dla nas fakt, ze pokazna czesc Polakow z tych stref okupacyjnych wraca do Kraju.

Cala ludnosc polskich Ziem Wschodnich wypowiada sie dzisiaj za Polska. Dla nas nie moga istniec problemy narodowosciowe, dla nas istnieje problem porzadnego czlowieka i obywatela.

Nasz marsz skonczy sie wtedy, gdy Kraj zdecyduje o tym, skonczy sie kiedy Narod Polski powie ze jest wolny, a powrot dla nas mozliwy. Tak mysli 2 Korpus i tak jak ja teraz mowie. - mysla i czuja nasi zolnierze".

Redakcja i Administracja Tygodnika
"GLOS POLSKI"
Adres: Nairobi, Harding Str. Chamber of Commerce Bldg. P. O. Box 1939.
Konto: "Polish Press Fund"
Barclays Bank Nairabi.
zawiadamia P. T. Czytelnikow (poza Osiedlami), ze "GLOS POLSKI" bedzie dostarczany po oplaceniu prenumeraty. Naleznosc za prenumerate wynosi miesiecznie: Shs. 2.- kwartalnie Shs- 6.- lacznie z przesylka pocztowa. Pieniadze nalezy wplacac na wyzej wymienione konto "Polskiego Funduszu Prasowego."
"GLOS POLSKI" wychodzi w niedziele kazdego tygodnia.

tyczne i gospodarcze w Polsce przerastaja w swej okropnosci wszystko co dotychczas glucho przedostawalo sie na lamy prasy amerykanskiej. Kongresman Gordon nie kryje w licznych rozmowach, ktore odbywa ze swymi kolegami z Izby i Senatu, iz wlasciwie "brak mu slow na okreslenie szczegolnie okropnej sytuacji w Polsce i spustoszen spowodowanych przez okupacje niemiecka i obecnie trwajaca okupacje sowiecka." Sytuacja gospodarcza w Polsce-mowi KongresmanG o r d o n - p o g a r s z a sie, zamiast sie polepszac, gdyz armia sowiecka nie tylko zyje z tego co produkuje ziemia polska, ale grabi i wywozi wszstrsytko czego sama nie spozyla. W Polsce brak nie tylko srodkow zywnosci, ale mieszkan, opalu i srodkow komunikacji. Ludzi przesiedlanych z jednej czesci Polski do drugiej przewozi sie w strasznych warunkach samochodami ciezarowymi.

Kongresman Gordon twierdzi, ze ludno sc polska nie otrzymuje wiele pomocy U. N. R. R. A.-y, gdyz wszystko co U. N. R, R. A. przywozi do Polski jest zabierane przez Rosjan i w wiekszosci sprzedawane po nieprawdopodobnie wysokich cenach na "czarnym rynku". Rozkradanie wysy-

AMERYKANIN O STOSUNKACH W POLSCE [c. d. ze str. 5-ej]

lanych przez przez U.N.R.R.A.-e produktow spozywczych dla Polski zaczyna sie juz w rumunskim porcie Konstanza, skad nieomal cale transporty ida albo wprost do Rosji, albo na "czarny rynek" do Polski.

Zdaniem Kongresmana Gordona—oprocz nedzy polskiej i grabiezy wojsk sowieckich w oczy rzucaja sie w Polsce przede wszystkim nieszczesliwe stosunki polityczne. Staranne obserwacje poczynione przez zwiedzajacych Polske kongresmanow, potwierdzaja wiadomosci o tem, ze wszelka faktyczna wladza w Polsce znajduje sie jesli nie w rekach, to pod kontrola Sowietow.

Zolnierzy polskich z armii Zymierskiego kongresman Gordon wogole nie widzial.

Zdaniem kongresmana Gordona glowna przyczyna glodu w Polsce jest ruina rolnictwa spowodowana przez tak zwana "reforme rolna." Wedlug danych zebranych przez komisje kongresowa 7.000 majatkow ziemskich /bez lasow/ rozparcelowano na 2,500,000 gospodarstw wielkosci od 6: do 10 akrow. Zrozpaczeni chlopi polscy opowiadali p. Gordonowi, iz na tych gospodarstwach pracuja doslownie golemi rekoma, gdyz zabrano im caly inwentarz, konie, krowy i wszystkie maszyny rolnicze. Z tego co chlop zbierze musi 80% oddac rzadowi a z pozostalych 20% nie jest w stanie utrzymac nawet wlasnej rodziny, nie mowiac juz o tem ze nic nie pozostaje mu do sprzedania. Zwierzat gospodarskich nie ma zupelnie—"wszystkie zrabowalo wojsko sowieckie—mowi p. Gordon. Na wszystkich drogach wiodacych na wschod, do Rosji, widac olbrzymie stada bydla pedzone przez zolnierzy sowieckich do swego kraju z Polski. Nawet z samolotu Komisja Amerykanska obserwowala te masowe pedy inwentarza nalezacego do chlopa polskiego, wiedzione do Rosji.

x x x

Tak wyglada tragiczna rzeczywistosc w Polsce widziana oczyma bezstronnych obserwatorow amerykanskich. Publikacjom polskim na emigracji zarzucano wielokrotnie klam i tendencyjne wyolbrzymianie sytuacji w Polsce.

Antypolska propaganda usiluje wmowic w opinie swiatowa szereg falszow dla odwrocenia uwagi od istotnego faktu: nowego podboju Polski i wydania na lup zoldactwa tego, czego nie zdolali wymordowac, zniszczyc i ograbic Niemcy w ciagu 6 lat swych najkrwawszych w dziejach ludzkosci rzadow.

Gdy wezmiemy pod uwage fakt, iz podobnie dzieje sie na Wegrzech w Rumunii, Jugoslawii, Czechoslowacji a do niedawna w Grecji, to musimy dojsc do smutnej konkluzji, iz drogo zaplacono Rosji za udzial w zwyciestwie nad Niemcami.

W chwili, gdy cywilizowany swiat z przerazeniem zaczyna dostrzegac cala prawde, na minionej konferencji ministrow Spraw Zagranicznych prowadzilo sie targi na temat uzgodnienia pojecia o "demokracji".... Oby przebudzenie nie nastapilo za pozno.

P. PREZYDENT R. P. DO NAUCZYCIELSTWA W AFRYCE

Do urzedu Oswiaty w Nairobi, na rece Delegata p. Seweryna Szczepanskiego wplynelo z Kancelarii Cywilnej Pana Prezydenta R. P. w Londynie pismo nastepujacej tresci:

"Z polecenia Pana Prezydenta przesylam Pracownikom Delegatury Ministerstwa Oswiaty, oraz Nauczycielom Szkol Polskich w Afryce podziekowanie za slowa glebokiego patriotyzmu i oddania sprawie Wolnej i Niepodleglej Polski."

WYWIAD Z DYREKTORM WAR RELIEF SERVICE P. JOZEFEM WNUKOWSKIM

W kwietniu b. r. minela rocznica przybycia do Afryki Wschodniej dyrektora Jozefa Wnukowskiego, przedstawiciela Amerykanskiej Organizacji "War Relief Service."

Dzis, po przeszlo rocznej pracy tej tak pozytecznej placowki, widzimy jej owoce na kazdym kroku, a serdeczna wdziecznosc mieszkancow polskich osiedli w Afryce, jest najlepszym dowodem tego, jak dalece pomoc War Relief Service byla potrzebna i wydajna. Uczucia wdziecznosci kazdego polskiego uchodzcy zwracaja sie w pierszym rzedzie ku Rodakom zamieszkalym w Ameryce. Znamy wszyscy glebokie przywiazanie Polonii Amerykanskiej do Kraju i do wszystkiego co polskie. Obywatele amerykanscy polskiego pochodzenia dali wielokrotnie wzruszajace dowody swej milosci do Macierzy, nie szczedzac ofiar krwi podczas wojen, czy z prawdziwie amerykanska hojnoscia spieszac z materialna pomoca Krajowi i ofiarom wojny. Rodakom, ktorych los tej strasznej wojny rzucil w najodleglejsze zakatki swiata, Polonia Amerykanska dala maksimum tego co mogla, umozliwiajac przetrwanie okresu przymusowej emigracji. Mieszkancy osiedli polskich w Afryce doznali w najwyzszym stopniu tej pomocy i opieki.

Pragnac dac wyraz naszej wdziecznosci dla War Relief Service, w pierwszym numerze "Glosu Polskiego", bedacego czasopismem uchodzstwa polskiego w Afryca, zamieszczamy wywiad z Dyrektorem Wnukowskim, ktorego niezmordowanej pracy uchodzstwo nasze zawdziecza tak wiele.

Dyr. Wnukowskiego odwiedzilem w biurze War Relief Service w Nairobi. Gdy wspomnialem Mu o naszej wdziecznosci za tak owocne wysilki, usmiechnal sie pogodnie i oswiadczyl, ze los uchodzcow polskich jest prawdziwa troska kazdego Polaka—obywatela amerykanskiego, a najgoretszym zyczeniem Polonii Amerykanskiej jest przyjscie im z pomoca i chec ulzenia ich doli.

Na pytanie czy w zwiazku z wytworzona sytuacja w Europie, War Relief Service nie planuje zmian w swych pracach na terenie osiedli afrykanskich, Dyr. Wnukowski stwierdzil, iz pozostanie tu az do czasu repatriacji uchodzcow polskich z Afryki. Aczkolwiek ograniczenia budzetowe—mowil dalej Dyr. Wnukowski, w zwiazku z wzrastajacymi potrzebami na terenie Europy, gdzie skierowany jest caly nasz wysilek nie pozwalaja na nowe planowania w Afryce, to jednak pomoc udzielana dotychczasowo pozostanie bez zmian. War Relief Service finansowac bedzie nadal utrzymanie Domow dla Starcow w Koji i Morogoro, prowadzenie kursow: buchalteryjnych, krawieckich i trykotarskich w osiedlach: Koja Kondoa, Ifunda i Kidugala; subwencjonowanie Komend Harcerskich, utrzymanie 37 swietlic i t. d.

Dyr. Wnukowski mowiac o ogromnych pracach reprezentowanej przez siebie instytucji wspomnial, iz wladze War Relief Service prowadza w tej chwili pertraktacje z rzadem polskim w Warszawie, starajac sie o zezwolenie na rozwiniecie swej dzialalnosci na ziemiach polskich, gdzie obecnie pomoc amerykanska jest tak bardzo potrzbna.

Na pytanie jakiemi cyframi w przyblizeniu wyraza sie pomoc War Relief Service dana osiedlom polskim w Afryce w ciagu tego roku pracy, dyr. Wnukowski podal, iz gotowka wydatkowano okolo miliona szylingow, dostarczono zas osiedlom w materialach jak: pomoce szkolne, ksiazki, sprzet sportowy, naczynia kuchene, niektore artykuly zywnosciowe i pierwszej potrzeby, pomoce lekarskie dla szpitali, narzedzia pracy, instrumenty muzyczne i t. p. nadeslane z Ameryki, na sume okolo dwoch milionow szylingow.

Na zakonczenie rozmowy Dyr. Wnukowski wspomnial, ze w najblizszym czasie zamierza odwiedzic osiedla polskie w Tanganyice, Rodezji i w Ugandzie. *(c-ski)*



Dyr. Jozef Wnukowski.

Odwolanie Gen. Pattona

Duze, wrazenie wywolalo odwolanie Dowodcy Trzeciej Armii Amerykanskiej, wchodzacej w sklad sil okupacyjnych w Niemczech, gen. Pattona. Jak donosi prasa, gen. Patton "wslawil" sie swymi pro-nazistowskimi sympatjami i wystapieniami w Niemczech.

PRZYJAZN POLSKO - ANGIELSKA

MLODZIEZY HARCERSKIEJ

Jednym z podstawowych zalozen skautingu a zarazem harcerstwa polskiego, jest zblizenie miedzynarodowe mlodziezy, jako realizacji idei braterstwa skautowego.

Komendantka Harcerstwa Polskiego w Poludniowei Rodezji, pani Stanisława Barska, tak nam pisze na temat osiagniec na polu zblizenia polsko- angielskiej mlodziezy skautowej.

"Skauci angielscy zorganizowali w Salisbury zawody plywackie, na ktora to uroczystosc w charakterze zaproszonych gosci przybyly delegacje harcerstwa polskiego z osiedli Poludniowej Rodezji. Delegacja skladala sie z 15 harcerzy i 15 harcerek. Polskich gosci powitali angielscy harcerze na dworcu i po wzajemnym zapoznaniu, podzielono sie przybylymi zabierajac ich na kwatery do swych domow.

Lody zostaly szybko przelamane. Choc poczatkowo nasi chlopcy i dziewczeta obawiali sie, iz nie dojda do porozumienia ze swymi gospodarzmi, to niebawem jednak okazalo sie, iz serdecznosc skautek i skautow angielskich usunela te wszystkie watpliwosci. Zawody plywackie i zjazd harcerzy wywolal duze ozywienie wsrod mieszkancow Salisbury. Na miescie widzialo sie grupki angielskich skautow oprowadzajacych naszych harcerzy i harcerki. Po poludniu odbyly sie zawody plywackie, na ktore przybyli przedstawiciele wladz brytyjskich i zaproszone wladze polskie. W zawodach wzieli udzial nasi harcerze w roli amatorow. Popisy ich poza ramami przewidzianymi w zawodach wzbudzily duze zainteresowanie.

Jedna z najlepszych plywaczek w Rodezji, pani Morgenrood, bioraca udzial w gronie sedziowskim zaofiarowala swa pomoc w nauce plywania dla naszego harcerstwa. Po zawodach polska delegacja harcerska wziela udzial w przyjeciu, ktore odbylo sie w swietlicy harcerskiej skautow angielskich. Nasi harcerze i harcerki, jak mialam moznosc przekonac sie o tym, wywolali u gospodarzy angielskich jak najlepsze wrazenie. Wielokrotnie slyszalam powtarzane zdanie, iz nasze dzieciaki sa "welcome". Jedna z naszych najmlodszych "zuszek" otrzymala w prezencie od przyjaciolki angielskiej kilka lalek.

Mysle, ze tego rodzaju spotkania wplywaja dodatnio na zblizenia polsko - angielskie nie gorzej od referatow propagandowych, czy broszur. Osobiste zetkniecia sie z angielskimi gospodarzami, zapoznawanie ich z naszym krajem i zwyczajami, niewatpliwie przysporzy nam przyjaciol Polski.

Phm. Stanislawa Barska

KRONIKA HARCERSKA

Zlot Miedzynarodowy

W dniach od 2 do 11 lipca br. w miejscowosci Ngana w Polnocnej Rodezji odbyl sie Zlot Skautowy, ktory zgromadzil mlodziez nie tylko z obu Rodezyj, ale i z Poludniowej Afryki i Konga Belgijskiego. Na Zlocie tym byla rowniez reprezentacyjna druzyna harcerzy polskich pod komenda phm. Rzedziana Romualda, Instruktora Komendy Z.H.P. n/ W. Druzyna polska swa postawa, karnoscia i wygladem zewnetrznym robila swietna propagande polska. Ze strony Anglikow niejednokrotnie byla stawiana za przpklad.

Oznaka Zlotu byl czczony przez tamtejsze szczepy murzynskie zielony krokodyl, ktory tloczony w mosieznej blasze, stal sie mila pamiatka dla wszystkich uczestnikow Zlotu.

W czasie trwania Zlotu ukazywala sie stale gazeta Zlotowa odbijana na powielaczu, pod tytulem "Krokodyl." Redaktorem tej gazetki zlotowej byl Peters Baden-Powell, syn tworcy scoutingu. Zlot odwiedzilo szereg gosci- miedzy innymi Gubernator, Polnocnej Rodezji wraz z urzednikami Gubernatorstwa Komendant Choragwi Harcerskiej hm. dr. Korabiewicz, oraz szereg innych osobistosci.

Obchody 35 lecia Zwiazku Harcerstwa Polskiego.

W biezacym roku przypada trzydziesta piata rocznica powstania ruchu harcerskiego polskiego, jako adeptacji angielskiego skautingu. Dusza i motorem tego ruchu byl Andrzej Malkowski, ktory zginal w czasie poprzedniej wojny swiatowej.

We wszystkich Hufcach Harcerskich na terenie Afryki w zwiazku z ta rocznica odbyly sie uroczystosci harcerskie z wielkimi ogniskami, w czasie ktorych byly ilustrowane dzieje i rozwoj polskiego harcerstwa. Szczegolnie charakterystyczne momenty, jak wreczanie lilijki skautowej, harcerzowi polskiem przez scouta angielskiego (symbol przekazania idei braterstwa), deklamacja malego harcerzyka w zaduzym mundurze wojskowym "O mamo otrzyj oczy" (walki mlodziezy o polskosc Lwowa), krag chlopcow i dziewczat przebranych w mundury rozmaitych organizacyj skautowych (miedzynarodowa przyjazn mlodych) pozostawily na widzach i uczestnikach niezatarte wrazenia.

JEDNODNIOWKA HARCERSKA

"ECHO Z NAD OCEANU"

W Nairobi zostala wydrukowana na powielaczu jednodniowka harcerska pod tytulem "Echo z nad Oceanu". Jednodniowka jest dzielem harcerskiego kursu instruktorskiego, ktory odbyl sie przed niespelna dwoma miesiacami w Dar-Es-Salaam. Na kursie tym byli harcerze i harcerki ze wszystkich osiedli polskich w Tanganyice. Kierownikiem kursu byl phm. Jan Barycz, ktory po powrocie do Nairobi, dzieki poparciu wyprobowanego przyjaciela harcerstwa, Delegata Szczepanskiego, wydal wspomniana jednodniowke.

Calosc odbita na 59 kartkach w efektownie ilustrowanej okladce, zawiera 18 artykulow napisanych przez mlodziez uczestniczaca w kursie.

Czem byl kurs dla naszej mlodziezy harcerskiej najlepiej ilustruje ponizej podany wyjatek z artykulu "Kaczki, spiewaczki" pod tytulem "A co bysmy jeszcze chcieli"......czulismy, ze mamy wakacje. Pierwsze od lat szesciu. A co bysmy jeszcze chcieli? Niewiele! raz jeszcze na taki kurs pojechac!

Sp. Prof Stefan Mazurkiewicz

Nauku polska poniosla bolesna strate w smierci znakomitego uczonego polskiego, s. p. prof. Stefana Mazurkiewicza, ktory zmarl ostatnio w Warszawie.

Sp. Prof. Stefan Mazurkiewicz byl jednym z tworcow znanej w swiecie szkoly matematycznej w Warszawie. Po poprzedniej wojnie, szkola ta znana szeroko jako "Szkola Warszawska" powstala przy Uniwersytecie Warszawskim a zalozycielami jej byli dwaj profesowrowie Wszechnicy: prof. Waclaw Sierpinski i s. p. Stefan Mazurkiewicz. Prace obu Profesorow, oraz ich uczniow: W. Sachsa, Bronislawa Knastra i Kazimierza Kuratowskiego staly sie prawdziwym pradem odzywczym we wspolczesnej matematyce, dajac poczatek nowym kierunkom badan, ktore pozniej, za przykladem Warszawy, byly prowadzone w calym swiecie. "Fundamenta Mathematicae" wydawnictwo Szkoly Warszawskiej bylo powszechenie znane i stanowilo jeden z fundamentow nowej wiedzy matematycznej.

Z OSIEDLI

P. Piotr Lechocki ur. 18. IV. 1910 we Lwowie zamieszkaly obecnie w Makindu, Kenya zagubil w sierpniu 1944 r. - prawdopodobnie w Koji, zaswiadczenie zwolnienia go ze sluzby wojskowej, wystawione przez K. U. Nr. 3.

Biuro Delegata Szefa Intendantury APW zostalo w dniu 1 wrzesnia b. r. przeniesione z Nairobi do Kairo, skad bedzie przekazywalo uposazenia dla oficerow IIgiej grupy za posrednictwem bryt. Dyrektorow Uchodzczych.

RUBRYKA WPLAT
na "POLSKI FUNDUSZ PRASOWY" w Afryce

Nairobi:

S.Szczepanski	Shs.500.-
Ks.Wl. Slapa	" 500.-
K.Chodzikiewicz	" 500.-
M.Staszewski	" 100.-
J.Kopciowa	" 50.-
J.Cilinski	" 100.-
Dr.Rucinski	" 100.-
A.Olszowski	" 50.-
J.Sirowy	" 50.-
Dr. B. Kon	" 50.-
W.Pawloszewska	" 15.-
Bilman	" 20.-
M.Butzowa	" 10.-
S.Zawitajowa	" 10.-
M.Fryzicka	" 20.-
I.Krajowski	" 100.
S.Zaremba	" 100.-
W.Serafin	" 100.-
J.Barycz	" 100.-
Dr.Szyrynski	" 100.-
Z.Wagner	" 10.-
I.Zdanowicz	" 30.-
M.Giezejowska	" 50.-

Porady prawne:

Pani M. S. Tengcru; W sprawie podania Pani do Polskich Wladz Wojskowych o udzielenie mezowi urlopu z Wloch do Afryki, powinna nadejsc bezposrednio pod Pani adresem odpowiedz. Wedlug otrzymanych informacji, udzielenie mezowi Pani urlopu jest zalezne od zezwolenia Wladz Wojskowych w porozumieniu z wladzami brtyjskimi.

Poszukiwanie Rodzin

"ppor.-obs. Zenon Schonthaler uwolniony z niewoli jest zdrow i poszukuje swoich najblizszych. Adres: Polish Camp: Dossel Warbury Westfalia."

Mieczyslawa Kalinowskiego b. dyr. Zrzadu Miejskiego w Lodzi i Warszawie poszukuja synowie ppor. Kalinowski Zbigniew i Jerzy. Adres: Polish Officers Camp Delmenhorst B. L. A. Bat I. Komp. 1.

DRUKARNIA: "Colonial Printing Works. Nairobi."
Wydawca: "Polski Fundusz Prasowy." Redakcja i Administracia: Nairobi p. o. Box 1939

Brzezinski Jozef

Afryka w zyciu Baden Powell'a

Swiat mlodych zna swietnie nazwisko Lorda of Gillwel, generala Roberta Baden-Powell'a, oficera armii angielskiej, ktorego otaczal nimb swietnego wywiadowcy, pionera i skauta.

Lecz slawe swa zawdziecza on nie wojennym przewagom. Zrobila go slawnym praca nawskros pokojowa i to w najglebszym tego slowa znaczeniu. General jest bowiem tworca i zalozycielem miedzynarodowego panstwa chlopcow - scoutingu.

Po ukonczeniu szkol w Anglii odjezdza do 13 pulku huzarow w Indiach, gdzie rozpoczyna swa kariere wojskowa. Tam to po raz pierwszy organizuje sluzbe zwiadowcza i tropicielska. Musimy sobie w tym miejscu uzmyslowic, ze owczesne wojsko i metody wojowania znacznie sie roznily od dzisiejszych.

Po dlugich i zaszczytnie spedzonych latach na trudach wojennych, zostaje opanowany idea stworzenia miedzynarodowej organizacji mlodziezowej, jako podbudowy pod swiat pokoju. Wierzy on w dobre instynkty ludzkie i w ostateczne zwyciestwo dobra nad zlym.

Wielki szmat swego zycia spedzil on wlasnie tutaj w Afryce. Caly szereg swych pomyslow scoutowych czerpie ze swych doswiadczen afrykanskich poczynionych w czasie licznych wypraw i wojen. Nie od rzeczy wiec bedzie, gdy ogladajac nie raz na „wlasne oczy" miejsca, ktore napewno pamietaja pelna zycia i energii sylwetke Baden-Powell'a chocby w wielkim skrocie poznamy te czesc jego zycia.

Po raz pierwszy ujrzal Baden-Powell Afryke w 1884 roku. W tym czasie stosunki miedzy Burami a Anglikami stawaly sie coraz bardziej napiete i Anglicy wyslali do Afryki swe wojska. Miedzy innymi zostal tam odkomenderowany 13 pulk huzarow, pulk Baden-Powell'a. Pulk mial przedostac sie przez pasmo gorskie, gdzie byly znane trzy przejscia. Obawiano sie jednak zasadzki i mlodemu oficerowi powierzono zadanie odszukania nowego przejscia przez gory. Dokonal on tego, przejechawszy konno okolo 600 mil w przebraniu farmera.

W roku 1887 widzimy go w Afryce po raz drugi. Bierze tam udzial w ekspedycji karnej przeciwko krolikowi murzynskiemu Diokuzulu. W czasie wyprawy dajac sie uniesc swej zylce zwiadowczej o malo nie zginal z reki dzikiego wojownika murzynskiego. Dzieki jednak swej zwiadowczej sluzbie oddaje silom ekspedycyjnym duze uslugi, zaco zostaje mianowany majorem. Po zakonczeniu ekspedycji zostaje przeniesiony na Malte.

Lecz znowu w roku 1895 zostaje wyslany po raz trzeci do Afryki, tym razem na ekspedycje karna przeciwko plemieniu murzynskiemu Aszantu, na zachodnich wybrzezach Afryki. Przed wyruszeniem wyprawy organizuje oddzial wywiadowczy zlozony z tubylcow. O warunkach pracy pisze sam w swych pamietnikach:

"Staralismy sie byc uzyteczni wszelkimi silami naszej armii, ktora posuwala sie za nami. Nie tylko sledzilismy ruchy nieprzyjaciela, ale rowniez zrobilismy co bylo w naszej mocy, by droge, ktora byla waska sciezka wsrod dzungli i bagien, uczynic zdatna do przemarszu. W ten sposob stalismy sie nie tylko wywiadowcami, ale i pionierami. Lecz kiedy po raz pierwszy zaczelismy te prace, spostrzeglem, ze wsrod tysiaca mezczyzn wiekszosc nie wiedziala, jak nalezy uzyc siekiery do scinania drzew, a z wyjatkiem jednej kompanii w sile 60 ludzi nikt nie umial wiazac wezlow, nawet najzupeniel prostych. Byli oni zupeinie bezuzyteczni przy budowie mostow, ktore byly skonstruowane wlasnie przy uzyciu bali drewnianych i lin."

Zadaniem ekspedycji bylo pochwycenie krola Aszantu, imieniem Prempeh, ktory dopuszczal sie krwawych ofiar z ludzi. Zalozenie, dzieki wywiadowcom Baden-Powell'a, o ktorym byla mowa wyzej, zostalo wykonane w ciagu 7 dni. Najwieksze zaslugi w tej kampanii polozyl sam Baden-Powell, lecz byl tak wyczerpany, ze po powrocie na wybrzeze, gdy wszedl na okret szpitalny "Coromondel", i siadl do sniadania, natychmiast przy stole zasnal i obudzil sie dopiero po 24 godzinach, juz rozebrany w lozku! Z wyprawy tej przywiozl do Anglii "Krwawa czare" ktora byla uzywana w czasie krwawego obrzedu i ktora do dzis dnia mozna ogladac w jednym z muzeow Londynu.

(c.d. nast)